GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: ***A. Wannowski.***

№ 137. W Sobotę dnia 15. Czerwca. **1839.**

D o   c z y t e l n i k ó w   g a z e t y.

Z kończącym się drugim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi: . . . 1 Tal. 18¾ sgr.;
dla zamiejscowych zaś: . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę CODZIENNIE wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 13. Czerwca 1839.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 6. Czerwca.

Według Monitora wsiadł Xiążę Nemurski dnia 31. Maja o godzinie 2giéj z południa w Cette na okręt „Crocodile". O celu podróży Xięcia tego nic dziennik urzędowy nie wspomina.

La Presse powiada: «Ministeryum postanowiło wydawać dziennik w swoim duchu pisany. Wybrano już głównego redaktora, wiadome nam nazwisko jego, ale mimo to sądzimy, że zamierzony dziennik do skutku nie przyjdzie. Ministeryum z dnia 12. Maja w przykrém znajduje się położeniu. Zobowiązało się ono na mównicy nie wspierać nadal żadnego dziennika. Słusznie uczyniło; ale teraz coraz bardziéj się przekonuje, że się swemi czynami tylko miernie broni, i nie wie teraz co ma począć, aby sobie wyjednać silną pomoc i czynne współdziałanie, których potrzebę coraz bardziéj czuje.«

Konstytucyonista tak się o polityce Ministeryum odzywa: «Skoro rząd polityczny jaki środek przyjmuje, można z łatwością przewidzieć, jak tenże każde stronnictwo oceni. Rzecz się ma inaczéj z teraźniejszém Ministeryum, i jeżeli dwie osoby równe podzielają zdanie o czynach Ministeryum, o wszystko się założyć można, że się we wszystkich innych punktach z sobą nie zgadzają.

A skądże to pochodzi? Oto poprostu ztąd, że warunki, pod jakiemi powstało, wprawiły je w przewrotne stanowisko i wszystkie zdania pomieszały. Ministeryum zasiało zamieszanie i bezrząd; karmić je więc także wewnątrz siebie musi. Izba jest rozdzielona, rozdrobniona, więcéj niż kiedykolwiek. Już teraz nie można powiedzieć przeciw komu jest, lub z kim się trzyma. Ministeryum tyle ma zmiennych zdań, że trzeba być za niém albo przeciw niemu, stósownie do stanowiska, z jakiego się na nie zapatrujemy. Ztądto pochodzą tak różnorodne o niém sądy. Nie ma ono stałéj polityki, a przynajmniéj jéj jeszcze nie pokazało; dla tego też sąd nie ma ostatecznego punktu oparcia się. Czyny jego równie są różnorodne, jak cały skład jego. Można ten lub ów środek pochwalić, jeżeli go pojedyńczo i z pewnego stanowiska uważać będziemy. Ale nic nie ręczy, żeby stanowisko to było zarazem dobre. Jeżeli środek jaki połączymy z ogółem jego czynów, zawsze coś związku pozbawionego znajdziemy, i sprzeczność jakąś, która wszelkie wrażenie zatrze.

Powszechnie przywodzą na dowód wielkiéj niezgrabności i religijnego ducha stronniczego tę okoliczność, że po nadejściu wiadomości o śmierci Kardynała Fescha, tytułowego Biskupa Lugduńskiego, nie tylko tamże nabożeństwa żałobnego za duszę jego, ale nawet i jednéj modlitwy nie odprawiono.

Jeden tutejszy dziennik donosi, że wychowańcom szkoły politechnicznéj oddział drugiego pułku artylleryi naraz broń palną, któréj przy ćwiczeniach swoich używali, odebrał.

Gazette des Tribunaux zbija podanie Temps, jakoby Pana Drouota uwięziono. Stanął on tylko jako świadek przed Sędzią instrukcyjnym.

W Eclaireur de la Mediterrannée z d. 2. Czerwca czytamy: «Kilkodniowy pobyt Xięcia Joinville w Marsylii i ponowione rozkazy Ministra marynarki, aby wszystkie na rozporządzeniu będące okręty czém prędzéj uzbrojono, przyczyniły się w porcie naszym do niezmiernego ruchu. Uzbrajają wszystkie okręty, które się tylko na morzu utrzymać zdołają. Ale nie tylko z portu naszego wypłyną okręty do wzmocnienia eskadry Admirała Lalande, lecz także i do Brestu wysłano, jak zapewniają, rozkazy, aby i tam wszystkie a wszystkie uzbrajano okręty.«

Listy z Tulonu donoszą, że ani w Algierze, ani też w Tulonie nie poczyniono przygotowań, z którychby o rychłém rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich lub o urzeczywistnieniu planu zajęcia całego wybrzeża afrykańskiego wnosić można. Podróż Xięcia Nemurskiego nie zdaje się przeto zostawać w żadnéj styczności z przypisywaną od dawnego czasu Marszałkowi Valée wyprawą.

Anglia.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 3go Czerwca. — Lord John Russell złożył swoje, już dawniéj zapowiedziane wnioski względem Kanady. Jest ich dwa, to jest: »1) Izba ta sądzi, że stósowną byłoby rzeczą utworzyć prawodawczą unią prowincyów wyższéj i niższéj Kanady, opartą na zasadach wolnego i reprezentacyjnego rządu, którąby tak urządzić należało, aby się do szczęścia i zadowolenia połączonych prowincyi przyłożyła. 2) Stósowną byłoby rzeczą, aby aż do roku 1842 zatrzymano nadaną na ostatniém posiedzeniu aktem parlamentowym władzę Generalnemu Gubernatorowi i nadzwyczajnéj radzie niższéj Kanady, z zastrzeżeniem jednak zmian, jakieby się potrzebnemi okazały.« Wypada zatém tylko obwieścić zasadę, że złączenie tych dwóch prowincyi w jednę, czyli że powrot do stanu rzeczy 1791 roku jest koniecznym; ale samo połączenie, porządek administracyi w połączonych prowincyach, oznaczenie ich stósunków do kraju macierzystego i pozostałych angielskich osad w Ameryce północnéj, wszystkie te ważne pytania do niepewnego, jak się zdaje, odroczono czasu. Za przyczynę téj odwłoki podał Lord John Russell, że stósowną byłoby rzeczą wyrozumieć życzenia samego ludu kanadyjskiego pod względem utworzyć się mającéj nowéj administracyi, ale dzienniki ministeryalne dość jasno wyznają, że niepodobieństwo przeparcia w parlamencie jakiegokolwiek środka, w jakiém się obecnie Ministeryum znajduje, jest jedyną przyczyną téj odwłoki. Pan Hume żalił się na takową odwłokę i opierał się przełożonemu planowi, jako dalszemu ciągowi teraźniejszego stanu rzeczy, skoro Lord Russell skończył mowę uzasadniającą wniosek jego, w któréj szczególniéj miał wzgląd na znajome wnioski Lorda Durhama, które tylko częściowo pochwalił. Także Sir Robert Peel żalił się na to, że na teraźniejszém posiedzeniu chcą na samych zaprzestać wnioskach i takowe od wszelkich prawodawczych odłączyć środków. Końcowo dodał, że nie jest bynajmniéj zamiarem jego robić z sprawy kanadyjskiéj pytania stronniczego. Pan Charles Buller wszelką odradzał odwłokę, odwołując się szczególniéj do obecnego, obawę wzbudzającego stanu osady; pochwalał on zamiar rządu połączenia tych dwóch prowincyi, ale równocześnie bronił innych planów Lorda Durhama, którego był Sekretarzem w Kanadzie, przeciw zarzutom Ministrów.

Następnie odroczono obszerniejsze obrady nad wnioskami Lorda Johna Russella, na jego własne życzenie aż do dnia 10. b. m. Potem przeczytano po raz drugi bil o policyi stolicy, mocą którego, chcą urządzić policyą Cityi na wzór policyi reszty kraju. Na końcu posiedzenia oznajmił Kanclerz Izby skarbowéj, że wniosek swój względem zaprowadzenia Penny-porto pod tym tylko warunkiem przełoży, jeżeli się Izba zobowiąże do zakrycia wyniknąć ztąd mogącego niedoboru w wydziale pocztowym.

Wierzą prawie, że Ministrowie zmuszeni będą zaniechać znowu swego planu naukowego, obliczonego na korzyść wszystkich wyznań religijnych bez różnicy, na który tymczasowo od parlamentu 30,000 funt. szterl. zażądać chcieli, gdy niedawno temu li tylko na jedném posiedzeniu parlamentu 30 różnych petycyi przeciw temu planowi podano, podczas gdy ani jedna za nim nie przemawiała. Główna opozycya pochodzi z strony tak nazwanego narodowego towarzystwa do rozkrzewiania oświaty publicznéj, które pod przewodnictwem Prymasa panującego kościoła, Arcybiskupa Kantuareńskiego, wyraźnie oświadczyło, że żaden systemat naukowy, nie oparty wyłącznie na nauce religii kościoła protestancko-biskupiego, nie zgadza się z pomyślnością i dobrym bytem kraju. Z obrad jednak, na których uchwałę tę ustanowiono, jawnie się okazuje, że tu mniéj chodzi o prawdziwy interes religijny, jak raczéj o polityczne pytanie stronnictw. Ani jedna z mianych tamże mów nie oddycha prawdziwym duchem religijnym; wszystko się ogranicza na czczych i ciągle powtarzanych słówkach o konieczności nierozdzielnego związku między państwem a kościołem i wyłączenia innych wyznań od szkół utrzymywanych nakładem państwa, gdy tylko w nauce kościoła biskupiego znajduje się szczęście kraju, utrzymanie interesów tegoż i wielkości. Tak tedy z jednéj strony używają tu tylko religii jako prostego środka do celów państwa i stronnictwa, a z drugiéj strony kartyści na zgromadzeniach swoich formalne sobie z religii wyprawiają drwinki.

Sławna sprawa Pana Alexandra Humphreys, udającego się za potomka domu Hrabiów Stirling i na mocy tego za dziedzica wielkiéj części posiadłości angielskich w północnéj Ameryce, została odsądzona w najwyższym sądzie (justiciary) Edymburskim. Wiadomo, że Pan Humphreys opierał swe prawa na starożytnych jakichś aktach, danych mu przez sławną paryską wróżkę, Pannę Lenormand. Na jednym z tych aktów były nadpisy sławnych: Fléchier, Biskupa Nimes i Fenelona, Arcybiskupa Kameraceńskiego. Te nadpisy miały świadczyć o rzetelności listu niejakiego Mallet, pisanego z Lugdunu w 1706. r., który twierdzi, że będąc w Kanadzie, widział kartę Novodamus, daną przez Karóla I. Hrabi Stirling. Prokurator Sądu oskarżył Pana Humphreys o sfałszowanie tak listu jak i nadpisów dwóch sławnych mężów, w Paryżu w roku 1837., w domu na ulicy Tournon, zajmowanym przez Maryą-Annę Lenormand, księgarkę i wróżkę. Sąd przysięgłych po pięciu godzinach narady oświadczył jednomyślnie, że wyciąg z karty Novodamus jest fałszywy, a prostą tylko większością, że niema dowodu, iżby oskarżony wiedział o fałszu, lub iżby używał sfałszowanéj karty jak ważnéj, po przekonaniu się o jéj nieważności. Kanclerz przeto wyrzekł uwolnienie od winy Pana Humphreys, który z radości omdlał.

Pierwszy okręt żaglowy żelazny, zbudowany w Anglii, zwany «Ironsides», wrócił do Mersey z podróży do Ameryki, która trwała pięć miesięcy. To doświadczenie dowiodło, że okręty żelazne mogą przepływać Ocean bezpiecznie, gdyż igła magnesowa bynajmniéj ze zwykłego kierunku, jak się tego lękano, nie zbacza.

Z Londynu, dnia 4. Czerwca.

Listy z Lizbony z dnia 27. Maja zwiastują niepodobną do prawdy pogłoskę o zamierzoném przez Kortezów ogłoszeniu bankructwa państwa.

Statek parowy «Liwerpool» przywiózł wiadomości z Nowego-Yorku aż do d. 18. Maja. Między passażyerami jest téż znajomy członek kongressu amerykańskiego, P. Daniel Webster. Wychodzący w Washingtonie na wpół-urzędowy Globe ogłasza wyjątek z dyplomatycznéj korrespondencyi między Lordem Palmerstonem i Posłem Stanów Zjednoczonych w Londynie, Panem Stevenson, z któréj wynika, że ostatni w zleceniu Prezesa Stanów Zjednoczonych u rządu angielskiego się zapytał, ażali poczytuje rzeczą stósowną, aby przez kongres uchwalone nadzwyczajne posłannictwo do Londynu wyprawiono i takim sposobem układy względem sporów granicznych z Washingtonu tamże przeniesiono. Lord Palmerston dowodzi w odpowiedzi swojéj, że środek takowy w śród obecnych okoliczności nie wyda pożądanego skutku, oświadczając oraz, że do Posła angielskiego w Washingtonie nowe wydał instrukcye, stósownie do których Prezesowi ma być zaproponowaném, aby obustronnie Kommissarzy mianowano, którzyby plan spornéj ziemi zdjęli i albo sami rzecz całą załatwili, albo rządom swoim ją do rozstrzygnięcia podali.

Projekt ten zyskał podobno zadowolenie Prezesa. W dolnéj Kanadzie sąd wojenny po 5miesięcznych czynnościach sessye swoje zamknął. Z pomiędzy 110 powstańców 12 powieszono a 9 na wolność puszczono; reszta na śmierć skazanych siedzi w więzieniu.

Potwierdza się, że Generał Santa Cruz w Peru przez Chilijczyków na głowę porażony został. Stracił 3400 ludzi, którzy się w niewolą dostali, i całą swoję kassę wojenną, w któréj 90,000 dollarów było. Sam uszedł z 20 ludźmi; Generałowie Moran i Urdinea polegli. Generał chilijski Lafuente spodziewał się d. 28. Stycznia w Limie stanąć. Callao z 1500 wojska załogi jeszcze się trzymało sprawy Santa Cruza.

Z dnia 5. Czerwca.

Listy handlowe z Vera-Cruzu z d. 9. Kwietnia donoszą, że tameczny gmach komory celnéj z wszelkiemi tam złożonemi towarami stał się pastwą płomieni. Ogień w nocy z d. 7. na 8. wybuchnął i szerzył się z okropną szybkością. Strata ma być ogromna, przeszło milion pesosów. Jest podejrzenie, że ogień ten podłożono a to z nienawiści ku Francuzom, kiedy dniem przedtém ładunki dwóch francuzkich okrętów tamże złożono. Kupcy angielscy udali się do Konsula W. Brytanii, żądając od rządu mexykańskiego wynagrodzenia poniesionéj szkody.

Głoszą znowu, że Lord Hill, Naczelny Wódz armii, urząd swój złoży, i że Margrabia Anglesea ma być jego następcą.

W Standard czytamy: »Jużeśmy napomknęli o bliskiém rozwiązaniu parlamentu, które coraz więcéj wiary zyskuje. Zdaje się to być tak dalece nienaturalną rzeczą, żeby Ministrowie teraźniejsi odwołaniem się swojém do ludu własne nieszczęście sobie zgotować mieli, iż początkowo i my podobnie, jak zapewne wielu z naszych czytelników, pogłoście téj nie wierzyliśmy. Musimy jednak wyznać, żeśmy się po zasięgnięciu dokładnych wiadomości przekonali, iż Lord Melbourne rozwiązanie parlamentu gotuje. Przywodzą różne przyczyny tego tak nadzwyczajnego postanowienia. Bez ubliżenia szacunkowi nie możemy jednéj z tych przyczyn przytoczyć w nieokrzesanych wyrazach tych ludzi, którzy od Ministeryum zależą. Jest zaś następująca: Pewna znakomita osoba, naprowadzona przez damy dworu na myśl fałszywą, jakoby pewne nowsze wypadki popularnemi były, niczém przekonać się nie da, że rozwiązanie parlamentu nie powiększy liczby tych członków Izby niższéj, którzyby Ministrów bronić gotowymi byli. Drugie przypuszczenie przypisuje Lordowi Melbournemu lepszy i uczciwszy sposób myślenia, aniżeli mu zdaniem naszém rzeczywiście przypisać należy. Pierwszy Minister miał bowiem powiedzieć, że w ostatnich sześciu miesiącach dla tego tylko ster rządu zatrzymał, aby Lorda Normanby i radykalistów od rządu oddalić, a teraz postanowił parlament rozwiązać dla zniszczenia ostatniéj nadziei radykalistów. Wiemy bardzo dobrze, że się Lord Melbourne na zrzędność użalał, jakiéj Lord Normanby na pewném wysokiém dowodzi miejscu, i że takową wymówkę z przyczyny dłuższego pozostania przy sterze rządu przytaczał; ale nie wierzymy, żeby Lord Melbourne szczerze tak sądził, bo nieraz już miał sposobność do oddania Lorda Normanby w ręce publicznéj sprawiedliwości. Zdaniem naszém przekonali się zapewne Ministrowie, że z teraźniejszą Izbą niższą do końca trafić nie mogą, i że przy albo po rozwiązaniu parlamentu za urzędowanie chcą podziękować, ażeby wpływ ich urzędowego stanowiska i skutki »nieporozumienia« jeszcze stronictwu ich jakąś korzyść przyniosły. W chwili, gdy to piszemy, odbieramy następujące doniesienie jednego z naszych korespondentów: Dziś rano powiadano za rzecz pewną, że Lord Melbourne zaniechał planu rozwiązania parlamentu, ponieważ członkowie gabinetu słusznie wnoszą, że tym sposobem jeszczeby większą mieli za sobą mniejszość. Powszechnie sądzą, że Lordowie Melbourne, Palmerston i J. Russel wkrótce dymissyą wezmą, a w miejsce ich Lord Normanby zostanie Prezesem rady gabinetowéj, Margrabia Anglesey Ministrem spraw zagranicznych, a Lord Howick albo Lord Morpeth Ministrem spraw wewnętrznych.«

Austrya.

Z Wiednia, dnia 4. Czerwca.

Dzisiejszy Dostrzegacz austryacki obejmuje w krótkim artykule najnowsze wiadomości, które wczoraj pocztą turecką z dnia 22. Maja z Konstantynopola tu nadeszły. Ciągle jeszcze panuje tam największa obawa względem rozwinięcia się spraw w Syryi. Podług doniesień Taijasa Baszy armia ottomańska w dobrym była stanie i gotowa do walki. Mimo to wszyscy na przedmieściu Pera przekonani, że egipskiéj czoła stawić nie zdoła. Organa Porty oświadczają obcym posłom zawsze to samo, że Dywan nie ma bynajmniéj nieprzyjaznych chęci ale na wszystko przygotowany być musi. W podobnym duchu tłómaczy się też Journal de Smyrne. Ale w Konstantynopolu jednak najgorszych rzeczy się obawiano. Zdanie, że wojna nieuchronna upowszechniło się, lubo z pewnością wiedziano, że do kroków nieprzyjaciel-

skich jeszcze nie przyszło. Na giełdzie tutejszéj nowiny te smutny wywarły wpływ. Fondy znacznie się zniżyły. Z Alexandryi nadeszły listy do Konstantynopola aż do d. 13. Maja; donoszą o przybyciu gońca rossyjskiego, który dawniéj przez Konstantynopol przejeżdżał, dodawają jednak, że oświadczenie ajenta rossyjskiego, Hrabi Medem, ażeby Mehmed Ali wojsko swoje od granic Syryi cofnął, nie wydało pożądanego skutku. Wymaga to wprawdzie potwierdzenia, ale na Pera powszechnie sądzono, że się rzecz istotnie tak ma; jakoż zdaje się to być bardzo do prawdy podobném.

Xiążę Metternich dnia 30. z. m., w dzień imienin N. Cesarza, dał wielki obiad dyplomatyczny na 48 osób; zaproszeni byli wszyscy posłowie z swemi małżonkami. Poseł rossyjski wyjechał do kąpieli czeskich.

Dwór cesarski uda się dnia 5. Czerwca do Preszburga. Cesarz zamierzył zwiedzić bliższe komitaty, oraz król. stadninę w Bobolnie, a około 24. b. m. powrócić znowu do Schönbrunn.

Dnia 30. z. m. wieczorem przybył do Wiednia Arcyxiążę Palatyn z Preszburga, dokąd znowu 1. Czerwca ma wrócić. Celem téj podróży, jak domyślają się, są przygotowania do mającego nastąpić sejmu węgierskiego. Prymas węgierski znajduje się obecnie w stolicy Austryi.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 22. Maja.

(Gaz. Powsz.) — Nareszcie pewniejsze mamy wiadomości o stanie spraw w Azyi. Wiemy teraz, że armie egipska i ottomańska na przeciw siebie stanęły, ale ani jedna ani druga nie dopuściła się zgwałcenia terrytoryum. Tuszą więc sobie ciągle, że usiłowaniom zawierzytelnionych tu i w Kahirze ajentów dworów europejskich krwawemu starciu zapobiedz się uda. Wszakże spodziewano się téż, że Hafiz Basza ruchu tego nie wykona, który jednak wykonał; spodziewano się, że wojska obydwóch współzawodników bardziéj rozlokowane zostaną, a teraz jednak przeciwnie bardzo do siebie się zbliżyły. Z téj téż przyczyny za nic ręczyć nie można a ci co w długotrwałość pokoju ślepo wierzyli, zaczynają się kroków nieprzyjacielskich obawiać. Mąż rzeczy nader świadomy powiedział w pewném miejscu témi dniami: »Sułtan rozumniejszy, jak myślą; oszukał on dyplomacyę, która mniema, że go zupełnie owładnęła.« To tyle tylko znaczy, że Porta nie szczérze postępuje, że się stara zyskać na czasie, aby się należycie uzbroić. Winą to więc reprezentantów mocarstw europejskich, że na te uzbrajania od dawnego czasu obojętnie spoglądali.

Rozmaite wiadomości.

W Warszawie wyszły: Bajki i przypowieści L. E. Rajszla.

Piękna Fornaryna. — Niektóre tylko poszlaki zostawiła nam przeszłość o sławnéj kochance Rafała, jakkolwiek cudna ta piękność wielki wpływ miała na serce i jeniusz tego xiążecia malarzy. Przytém poszlaki te są tak dalece pozbawione wszelkiego związku, że nie można powziąć dokładnego wyobrażenia o życiu téj młodéj dziewczyny, którąby właściwie obok Laury Petrarki i Beatryki Dantego umieścić należało. Doniesienie o życiu Fornaryny przechowały nam tylko podania, które jeszcze po dziś dzień są w ustach rzymskiego ludu. Właściwe jéj nazwisko jest zupełnie niewiadome, bo *fornaria* jest słowo zdrobniałe, oznaczające piekareczkę, a pochodzące od *fornaja* (piekarka); jednakże mały, stary domek, stojący przy moscie blizko wnijścia w ulicą Balbi, w którym się kram piekarski znajduje, jeszcze się dotychczas *Casa fornarina* nazywa. Włoskie słowa te, wyryte na małéj marmurowéj tablicy wmurowanéj w ten domek poświadczają, że takowy niegdyś przez kochankę Rafała był zbudowany. Domek ten stoi przy odludnéj, oddalonéj ulicy, w dzielnicy Rzymu, która najmniéj jest odwiedzaną. Podróżni zwiedzający pomniki i starożytności téj odwiecznéj stolicy, rzadko zapędzają się aż do téj zapomnianéj ruiny. Niektórzy nie wiedzą nawet, że istnieje, i tylko niekiedy zdarzy się tam widzieć poważnego i zamyślonego wędrowca, który przejęty uwielbieniem tego wielkiego włoskiego mistrza z uszanowaniem owo miejsce odwiedza. W temto miejscu Rafał Sancio di Urbino 1508 roku, chodząc do palacu zamożnego bankiera Agostini Chigi, dla przyozdobienia swojemi utworami jego familijnéj kaplicy, ujrzał po raz pierwszy Fornarynę, która w ojcowskim kramie bułki sprzedawała W tém miejscu mimo uprzejme napomnienie swojego dobroczyńcy, zapomniał o rozpoczętych freskach i ułożonych skicach; a ranne odwiedziny jego w tym kramie były tak częste i tak długo trwające, iż stały się wielką przeszkodą do wykonania przedsięwziętego dzieła. Ale ponieważ bogaty bankier życzył sobie, aby młody artysta jak najprędzéj ukończył spaniałe swe zarysy, zaprosił więc, celem zwabienia zbiega, młodą córkę piekarza do swojego pałacu. Piękna dziewica skłoniła się do jego prośby, a młody rozkochany mistrz pracował znowu z zapałem

nad swemi dziełami. Od tego czasu została Fornaryna aż do zgonu Rafała jego nieodstępną towarzyszką; od tego czasu Rafał nie mógł już żyć bez niéj, a gdy sławne watykańskie loże malował, wziął ją z sobą nawet do papiezkiego pałacu. Papieżowi zdawała się być zgorszeniem ta ustawiczna obecność kochanki Rafała; albowiem każdą razą, gdy odwiedzał tego mistrza w celu przypatrzenia się nowym zarysom, albo postępom jego pracy, niemiło mu było, iż zawsze zastawał u niego Fornarynę. Niesłusznie złorzeczy świat pamięci Fornaryny, utrzymując, jakoby ona jedyną była przyczyną, że Rafał w kwiecie swojego wieku i umnictwa do grobu wstąpił. I owszem ustne podanie głosi, że zbyteczna praca wycieńczyła siły tego mistrza i pozbawiła świat wszystkich owych spaniałych utworów, jakich po urbińskim malarzu jeszcze na przyszłość się spodziewano. Pewnego dnia, gdy przyszedł zupełnie wysilony do domu, wpadł w niebezpieczną gorączkę, któréj przyczyny nie odkrył nikomu; chociaż lekarz krwie puszczeniem uratować się go starał, jednakże stan zdrowia jego coraz się bardziéj pogorszał. — Czując się być blizkim śmierci, żądał, aby oddalono jego kochankę, jednakże zapewnił jéj przyzwoite utrzymanie na przyszłość. Nad zgonem jego ubolewano powszechnie, sam nawet papież Leo X. opłakiwał stratę malarza lóż. Ze śmiercią Rafała niknie wszelka historyczna, a nawet tradycyjna poszlaka o losie Fornaryny. — Podług panującego podania w Rzymie miała ona późniéj przebywać u Juliusza Romano, ucznia i ulubieńca Rafała; zdaje się, iż podobieństwo, jakie się znajduje w postaciach niewiast tego mistrza, a jego ucznia, dało powód do tego domysłu. Atoli podobieństwo to znajdujemy nie tylko w dziełach rzeczonego mistrza, ale nawet w dziełach wszystkich artystów, którzy do szkoły Rafała należeli; jestto tylko dowodem, że ten mistrz swoim wzorem wielki wpływ na swych uczniów wywierał. Jakoż wpływ ten jest bardzo naturalny i sławie tych uczniów bynajmniéj nie uwłaczający. Tylko nie należy go brać za niewolnicze naśladowanie, które niczém inném nie jest jak kradzieżą. Rafał wskazywał swoim uczniom jednę i za doskonałę uznaną drogę, i z tego powodu w wielu galeryjach widzimy tak wiele wizerunków niewieścich, z których każdy za Fornarynę uchodzi. Tym sposobem przez miłość wielkiego mistrza, skromna i uboga dziewczyna została nieśmiertelną; osobliwsze dziwactwo losu, które przyozdobiwszy mury, pałace i kościoły wizerunkiem bezimiennéj, z nizkiéj klassy ludu pochodzącéj dziewicy, uczyniło ją rozkoszą oczu dla królów, xiążąt i papieżów, a uwielbieniem dla miłośników, znawców i artystów! Ileżto wysoko urodzonych piękności nie życzyłoby sobie podzielać los ubogiéj Fornaryny, która przez Rafała odmalowaną i wszelkim następnym wiekom przekazaną została? Jestto dowodem, że tylko potęga pięknego umnictwa jest nieśmiertelną!

(Rozm. Lwow.)

Akademije tureckie. — Wielki Sułtan rozkrzewia coraz bardziéj cywilizacyję w swoim kraju, a najlepszą rzeczą jest to, że na powierzchném ukształceniu nie poprzestaje. Będąc przeświadczonym, że dla wychowania wzrastającego plemienia stosownie do swoich zamiarów, przede wszystkiem gruntowna nauka jest potrzebną, 7 szkół założyć postanowił i nadał im dumną nazwę akademii, w których oprócz innych umiejętności, najszczególniéj nauka matematyki, fizyki i chemii wykładaną będzie. Naukowe te instytuty założone będą uprzednio w siedmiu miastach, jakoto: w Konstantynopolu, Adryjanopolu, w Solonice, Brussie, Smyrnie, Bagdadzie i Trebizondzie. Przedmioty wykładane będą częścią w francuzkim, a częścią w tureckim języku; a to z powodu nauczycieli, których z Francyi i Niemiec sprowadzić zamyślano, a po których spodziewać się nie można, aby w krótkim czasie tureckim językiem wysłowić się umieli. Jakoż paryzka akademija jest już wezwana, aby kilku młodych ludzi za professorów dla tych nowych instytutów zaleciła. W akademijach w Konstantynopolu, Smyrnie i Solonice dawane będą w języku francuzkim gramatyka, geografija i historyja zupełnie na sposób europejski. Professorom zapewniono stałą, dość znaczną płacę i pensyję dożywotnią za oddaleniem się z ich posady.

We Frejbergu niedawno Professor chemii w tameczném Akademii Kersten, otrzymał list od Berzeliusa, w którym mu donosi, że Professor Mosander w Sztokolmie odkrył w Cerycie (kruszcu ze Szwecyi) nowy metall, który nazwano Lantan. Jest on koloru szarego, i zdaje się być miękkim i ciągłym. Zarazem pisze wielki chemik, że nowy ten metall jest i w niedokwasie Cerium, który Professor Kersten odkrył w Monazicie, minerale niedawno przez Breithaupta znalezionym w Uralu. Poźniéj metall odkryty przez Kerstena znaleziony i w Gadolinicie. Nowy ten przeto 55 pierwiastek chemiczny znaleziony razem w kopalniach Szwedzkich i Uralskich. Rzecz godna uwagi, iż północna Europa od niejakiego czasu najwięcéj odkryć chemicznych dostarcza.

Owczarze i merynosy nowego rodzaju. (List z Petersburga do Kijowa, od obywatela Kijowskiéj gubernii, do przyjaciela i powiernika.) — . . . . . . Niesłusznie PP. Statystycy zarzucają naszemu krajowi niedostatek przemysłowości. Spędziwszy lat kilka w Petersburgu, przekonałem się, że w naszym kraju są ludzie tak przemyślni, iż zagasiliby wszystkich w świecie fabrykantów, rękodzielników i spekulantów. Nic nie ma w tém dziwnego kiedy kto mając fabrykę, rękodzielnią, zakład, i wyłożywszy gotowy kapitał, ciągnie zeń zyski. Do tego trzeba tylko starania, pilności, wiadomości rzeczy, uczciwości w obrotach handlowych i pieniędzy na pierwsze urządzenie. Ale my możemy pochlubić się takiemi przemyślnikami, którzy występują na pole fortuny pieszo, bez grosza, a wracają do rodzinnéj siedziby w karecie, z ogromnym kapitałem, a to nie tylko nie pracując, ale nic nie robiąc, owszem żyjąc w stolicy wesoło, popijając szampana, ucztując w najlepszych oberzach i grając sobie w wista, w braku innego za ęcia. Oto dopiero sztuka! Ziściły się na nich marzenia o kamieniu filozoficznym; został on nakoniec odkryty przez szczególną kastę ludzi przemysłowych, znanych pod nazwaniem adwokatów czyli plenipotentów. Ci samozwani adwokaci zrobili z nas, łatwowiernych obywateli, trzodę merynosów, których strzygą bez miłosierdzia tępemi nożycami i karmią koniczyną własnego wynalazku, rosnącą na gruncie fałszu oszukaństwa i bezczelności. Trzeba być na miejscu, żeby widzieć do jakiego stopnia dochodzi nasze prostactwo i mądrość plenipotentów. Ci panowie wmówili dobrodusznym obywatelom, którzy nigdy nie bywali w stolicy, że w Petersburgu wszystko przedaje się na wagę. Siedząc w naszych zakątkach wierzemy, że jaki taki wypędzony kancellista, szubrawiec, którego bez pilnego interesu nie wpuszczano u nas do przedpokoju, przyjechawszy do Petersburga z naszemi pieniędzmi, może natychmiast zakupić przyjaźń, poufalność i orędownictwo osób, piastujących wysokie urzędy i za ich pomocą robić wszystko co się podoba, obracać Sprawiedliwością na wsze strony i nawet mieć wpływ na losy całych prowincyi. My po wsiach naszych odbieramy listy od plenipotentów z wiadomością, że takiemu to Panu trzeba dać 5,000 rub., innemu 10,000 rub., a w ważnych okolicznościach, kiedy chodzi o los całéj rodziny, potrzebują od nas niekiedy 50,000 rub. i więcéj, na same wydatki w sprawie, prócz wynagrodzenia plenipotentowi i kosztu na przyzwoite jego utrzymanie się w stolicy. Cena zależy od stopnia zamożności mającego sprawę. Co prędzéj zastawiamy majątek w Banku, oddajemy w zastaw lub dzierżawę na Kijowskich Kontraktach i jakby ratując się od zguby, szlemy pieniądze naszemu pełnomocnikowi w stolicy. Tu dopiero następuje rozwiązanie.

(Dokończenie nastąpi).

W księgarni braci Szerków w tych dniach wyszło:

«Pamiętniki Albrychta Stanisława X. Radziwiłła, Kanclerza W. Litewskiego. Wydane z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego. 2 tomy in 8vo. Cena złp. 24.»

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością Karóla Kugler z Skoków otworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 15. Lipca r. b.

o godzinie 9téj przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed JP. Assessorem Mazurkiewiczem.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Wągrowiec, dnia 21. Kwietnia 1839.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Do tutejszéj kamelaryi należąca wieś Brzezie, któréj w wieczystą dzierżawę wypuszczenie wkrótce nastąpić ma, zostanie jeszcze w jednoroczną lub podług okoliczności na lat po sobie idących 3, od Św. Jana r. b. zaczynając, w dzierżawę wypuszczoną.

Termin do téj licytacyi na dzień 24. b. m. o godzinie 9téj przed południem w kancelaryi tutejszego Magistratu wyznaczonym został, i chęć dzierżawienia mający warunki téj dzierżawy w każdym dniu w registraturze tutejszéj przejrzeć mogą.

Chęć dzierżawienia mających i kaucyą stawić mogących, oraz kwalifikujących się interessentów wzywamy niniejszém, aby w tym terminie offerty swoje podali, a najwięcéj ofiarujący przy zastrzeżeniu potwierdzenia przełożonéj nam zwierzchności, przyderzenia spodziewać się może.

Gostyń, dnia 3. Czerwca 1839.

Magistrat.

UWIADOMIENIE.

Kapituła Metropolitalna Gnieźnieńska chcąc zachować w wypłatach onę ciążących zaprowadzoną regularność, jest zmuszona z swéj strony domagać się równéj punktualności od swoich debentów. Z tego powodu uprasza

JWWnych i WWnych Dziedziców, opłacających procenta od kapitałów kościelnych, aby w terminie Św. Jana r. b. w wypłacie téj punktualnie chcieli się uiścić, donosząc zarazem, iż do odebrania prowizyów Sekretarz nasz X. Dyament pod Nrem 452. w Gnieźnie mieszkający, od dnia 23go Czerwca do 1go Lipca codziennie gotowym będzie.

W Gnieźnie, dnia 6. Czerwca 1839 r.

Kapituła Metropolitalna Gnieźnieńska.

Kontinuacya aukcyi porcelany.

W dniach 17., 18., 19., 20., 21. i 22. Czerwca r. b., przed południem od godziny 9téj, sprzedawać będzie

Królewska Berlińska rękodzielnia porcelany

w sali tutejszego hotelu Saskiego, przy Wrocławskiéj ulicy,

drogą publicznéj licytacyi za gotową zaraz zapłatą grubą monetą pruską przez podpisanego urzędnika, różne białe porcelany, jako to: naczynia do kawy, herbaty i stołowe, asyety, salaterki do kumputów, talerzyki do konfitur, talerzyki do galaret, sosjerki, salatjerki, półmiski, talerze, wazy, filiżanki, imbryczki do kawy, mléka, śmietany i herbaty, platy do zasłon świécnych, urynały, główki do fajek, miednice i różne inne wyroby.

Porcelany w każdym dniu sprzedawać się mające, mogą na godzinę przed zaczęciem aukcyi być obejrzane.

Poznań, 1839. Koch.

DONIESIENIE.

Wyexaminowany i potwierdzony studniarz i rurmistrz Karol Hildebrandt poleca się każdemu do robienia studzien i zaprowadzania rur, wodociągów, pionowych i poziomych pomp ssących, naciskowych i podnośnych i t. d., i t. d., tak gatunku najprostszego, jakoteż dla największych zakładów fabrycznych, przyrzekając obok najumiarkowańszych cen, najrzetelniejszą i najpunktualniejszą usługę. Poznań, dn. 6. Czerwca 1839.

K. Hildebrandt,
na Małych Garbarach Nr 105.

W okolicy Tarnowy na trakcie ztąd do Berlina, zginęło na dniu 10. b. m. wieczorem pudło z czepkami i innemi przedmiotami damskiego ubioru. Ktoby rzeczy te znalazłszy oddał do tutejszéj władzy policyjnéj miejscowéj, lub wskazał gdzie się znajdują, odbierze nagrody 5 Talarów.

Poznań, dnia 13. Czerwca 1839.

W dniu 4. Lipca r. b., o godzinie 9téj zrana, w Komornikach za Tulcami, w powiecie Szredzkim, znaczny inwentarz, mianowicie około 1000 sztuk owiec poprawnych, w różnych partyach, kilkanaście krów, wołów, koni i t. p., z wolnéj ręki za gotową zaraz zapłatę najwięcéj dawającemu sprzedawany będzie.

Nepomucen Kościelski.

☞ Swieże hollenderskie śledzie, świeży porter, świeży limburski sér śmietankowy najlepszego gatunku, ponsowe messeńskie apelzyny i cytryny, duże zielone pomarańcze w téj chwili otrzymał i przedaje w pomiernych cenach, handel Braci Peiser, ulica Fryderykowska Nr. 183. naprzeciw zegaru pocztowego.

Nazwy kościołów	W niedzielę d. 16. Czerwca 1839 r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 7. aż do 13. Czerwca 1839.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
			chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	3	1	1	1	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Dz. Zejland	—	2	1	—	1	—
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	1	--	3	2	—
W kościele Św. Marcina	- Prob. Kamieński	—	3	3	2	1	—
Gmina niemiecko-katolicka w kościele pofranciszkańsk	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Kapłan Scholtz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Prob. Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	5	3	2	4	—
W ewanielickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	1	—	—	—	1
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Niese	—	5	—	2	—	1
		Ogółem .	20	8	10	9	2